

Rozdział 1 - plan

Green leżała na dywanie w swojej komnacie. Wciąż usiłowała poukładać to, czego się dowiedziała... Discord panował dawno temu, ale był zły, więc Celestia razem z siostrą, Luną, powstały przeciw niemu, Pokonały go, używając Elementów Harmonii i... Pokręciła głową, jej myśli odbiegały od tematu... Discord. Kiedy jeszcze był u władzy posiadał wiele sług. Jednym z nich był Alteration. Czerwony jednorożec, przynajmniej tak wszyscy myśleli. Twilight poszła do biblioteki, żeby dowiedzieć się o nim czegoś więcej. W każdym razie Alteration specjalizował się w magii umysłu. Przypodobał się Discordowi między innymi umiejętnością kontroli innych. Kiedy księżniczki stawily czoło złemu władcy, mag wykonywał jakąś misję i był bardzo daleko. Specjalnie wybrały ten moment. Kiedy siostry zaczęły polować na wyznawców swojego wroga, Alteration uciekł do lasu Everfree i tam zniknął. Poszukiwania trwały wiele lat, lecz w końcu przerwano je uznając, że kuc nie przeżył. Teraz znów się pojawił. A co gorsza, ukradł jej wspomnienia i tylko on może jej je oddać... Zaczęła płakać. Nie sądziła, że to zrobi. Już nigdy nie dowie się kim była, pomijając te fragmenty, które spędziła z przyjaciółkami. Ale już zdążyła się dowiedzieć, że wcześniej była bardzo skryta i nie znały się długo, więc i tak nie będą w stanie dużo jej powiedzieć. Dlaczego tak musi być... Przecież... Zamknęła oczy, próbując powstrzymać łzy. Jak może być taką egoistką... Myśli o sobie, a cała Equestria jest zagrożona. On coś planuje i chce to zrobić dzisiaj. A ona musi go powstrzymać, ze wspomnieniami czy bez. To jest najważniejsze. Pamięć i tak nie będzie jej potrzebna gdy on zrealizuje swój plan. Tylko co on planuje... Jest tutaj, w Canterlocie, to nie jest przypadek. Tylko co jeszcze, na czym mu zależy, może tu być... Najbardziej oczywistą odpowiedzią był Discord. Celestia wspominała, że jest w stolicy, ale jest pilnie strzeżony. Albo może chodzi mu o zemstę na księżniczkach... Nie musi być jakiś inny, mniej oczywisty powód. Elementy Harmonii też są zbyt dobrze chronione, nie ukradnie ich. Myślała intensywnie, czego mógł jeszcze chcieć...

* * *

- Jesteś pewien, że tego chcesz? A jeśli ci nie uwierzy?
- I tak muszę spróbować. Ale potrzebna będzie mi twoja pomocy. Mój poprzedni... Pomocnik... Dał się złapać, ale to nawet dobrze. Teraz z pewnością myślą, że będę chciał uwolnić naszego władcę, a to sprawi, że będą ślepi na wszystko inne.
- I ty chcesz, żebym tam poszedł?! A co jeśli...
- Jeśli zrobisz to, co mówię, a mi się uda, to nasz Pan nigdy nie upadnie.

Rozdział 2 - odkrycie

Podniosła głowę. Wciąż leżała na tym samym dywanie. Usłyszała pukanie, ale je zignorowała, myśląc o czymś innym. Znów go widziała, tego czerwonego jednoro... Nie, alicorna z ukrytymi skrzydłami. Był z nim ktoś jeszcze, ale nie widziała go, był ukryty w mroku. Dostrzegła tylko wijący się po podłodze pomarańczowy, pokryty łuskami ogon. Ale ważniejsze było to, co usłyszała. "Nasz Pan nigdy nie upadnie." Co to mogło znaczyć... "Pan" musiało oznaczać Discorda, lecz nie wiedziała, co miała oznaczać reszta. Przecież Discord został pokonany dawno temu. Jak można było nie dopuścić do czegoś, co już się stało... Przecież to jest niemożliwe. Musiała coś źle zrozumieć. A może... Nagle usłyszała wielki huk za na zewnątrz, a potem ryk. Podbiegła do okna, zobaczyć co się stało i jej oczom ukazał się wielki smok. Pomarańczowy smok. Zrozumiała, że to musiała być ta druga postać z jej snu. A więc już się zaczęło. Musiała szybko coś wymyślić. Miała wszystko, czego potrzebowała, była tego pewna, musiała tylko wszystko dopasować. "Nigdy nie upadnie", to były kluczowe słowa. Może ma teraz innego pana... Nie, przecież wcześniej wspominał, że nie myśli o uwolnieniu "naszego władcy". On nie chce go uwolnić, tylko sprawić, żeby nigdy nie był uwięziony. A do tego musiałyby... Nagle zeszytniała. Właśnie dostrzegła brakujący element. Wczoraj Twilight opowiadała przy kolacji jak cofnęła się w czasie, chcąc przekazać wiadomość siebie samej. Alteration też chce wrócić w przeszłość i ostrzec Discorda przed atakiem księżniczek. Wiedziała co musi zrobić.

* * *

- Mam rozkaz pani nie wypuszczać. Zamek został zaatakowany przez smoka.
 - Nie rozumiesz! Smok jest tylko dla odwrócenia uwagi! Muszę natychmiast porozmawiać z Celestią. Albo Twilight.
 - Niestety, nie mogę na to pozwolić. Gdy smok zostanie...
 - Zanim smok zostanie pokonany to już będzie za późno! Discord wróci. Musimy poinformować księżniczkę i...
 - Discord? Przecież jest dobrze strzeżony. Niech się pani nie martwi wszystko...
 - NIE! NIE BĘDZIE DOBRZE! Zejdź mi z drogi!
- Próbowała obejść strażnika, ale ten ponownie zagroził jej drogę. Pokręciła głową, odwróciła się, jakby chciała wrócić do komnaty, po czym kopnęła go w głowę. Zanim upadł ona była już w połowie korytarza.
- Wybacz, musiałam...

Rozdział 3 - biblioteka

Dlaczego nie zapytała go gdzie jest Celestia? Błąkała się po zamku, nie wiedząc dokąd iść. A czas uciekał. Smok nie mógł odwrócić uwagi na długo, więc Alteration musiał być już w zamku. W końcu znalazła drogę do sali tronowej. Zdziwił ją brak strażników, ale uznała, że są zajęci smokiem. Weszła do środka. Niestety, sala była pusta. Książniczka musiała być gdzieś indziej. Wyszła i zaczęła szukać dalej. Dlaczego nikogo nie ma, gdy musi z kimś porozmawiać... Przecież przez cały czas zastanawiali się, co Alteration może zrobić, a teraz, gdy znalazła rozwiązanie, nie mogła nikogo znaleźć. Minęła bibliotekę. Przebiegła jeszcze kawałek zanim się zorientowała, a potem zatrzymała i cofnęła. Twilight powinna być w bibliotece. Weszła do środka, ale nikogo nie dostrzegła. Przeszła między półkami, żeby się upewnić że nikogo tu nie ma. No tak, klacz musiała pobiec pomóc walczyć ze smokiem. Już miała wyjść, kiedy nagle usłyszała kroki. Wahała się przez chwilę, po czym w ostatniej chwili uskoczyła za szafkę. Obserwowała z ukrycia jak przez drzwi wchodzi czerwony jednorożec. Zamarła przerażona, rozpoznała go natychmiast. Już było za późno. Śledziła każdy jego ruch. Podeszedł do jednego z regałów i zaczął ściągać zwoje. Był tak zajęty, że Green postanowiła pobiec i poszukać kogoś, kto mógłby go powstrzymać. Miała nadzieję, że poszukiwania zajmą mu trochę czasu. Opuściła swoją kryjówkę, kierując się cicho w stronę wyjścia. Gdy pokonała połowę drogi, ogier wstał, odrzucając wszystkie zwoje z wyjątkiem jednego. Skupił się, jego róg rozbłysł jasną, czerwoną poświatą. Zrozumiała, że teraz tylko ona może mu przeszkodzić. Ruszyła galopem w jego stronę. Już miała się z nim zderzyć, kiedy nagle błysnęło oślepiające światło. Zamknęła oczy i przewróciła się.

Rozdział 4 - w przeszłości

Skuliła się, pewna, że zaraz zginie. Lecz gdy przez kilka sekund nic się nie stało, otworzyła oczy. Była w jakimś bardzo dziwnym miejscu. Wszystko było dziwne. Wstała, ale niemal natychmiast się przewróciła. Nigdy nie stała na... Budyniu? Wysunęła język. Tak, to zdecydowanie był budyń. Podleciała do góry, nie chcąc znów się przewrócić. Nagle usłyszała głos.

- Panie mój.
- Alteration? Co ty tutaj robisz? Przecież wysłałem cię...
- Wybacz Panie, że ci przerywam, ale mam bardzo...
- Nie obchodzi mnie co masz. Zejdź mi z oczu, bo zamienię cię w żelkę.
- Panie, mam ważne wieści z przyszłości!
- Hmm... Tak? Ciekawe... Kontynuuj.
- Dziękuję, Panie. Musisz natychmiast odwołać...

Green skoczyła na niego, spychając go do jeziora pełnego czekoladowego mleka.

- Discordzie, nie słuchaj go. To szpieg! - wiedziała, że wróci do przyszłości za kilka chwil. Musiała tylko przeciągać to ile się da i nie pozwolić mu ostrzec tego dziwnego stwora. - Przyjął wygląd twojego sługi i próbował cię oszukać.

- Ach tak? A ty kim jesteś?
- Ja? Eee... Ja jestem... Muddle... Tak, jestem Muddle.

- Głupia dziewczyno! - Alteration wygrzebał się na brzeg. - Myślisz, że uda ci się pokrzyżować moje plany?! Że zapobiegнеш powrotowi Wielkiego Discorda?! I uważasz się za taką odważną?! W takim razie przypomnij sobie jaka jesteś naprawdę!

Jego róg rozbłysł, a ją zalała fala wspomnień. Upadła i złapała się za głowę. Tyle wspomnień, myśli, doświadczeń... Cała przeszłość do niej wróciła.

- Alteration, możesz mi to wyjaśnić?
- Jak sobie życzysz, mój Panie. Przybyłem z przyszłości, aby ci pomóc, a ta...

Dziewczyna... Najwyraźniej chciała mnie powstrzymać. Ja...

- A więc, moja mała "Muddle". Co teraz mi powiesz?

- Ja... - Green była przerażona. Nie mogła się ruszyć, strach trzymał ją w miejscu. Z jej oczu ciekły obficie łzy. - J-ja... Chciałam...

- A więc mamy tą małą sprawę z głowy. Może zatrzymam ją jako... Podnózek. Alteration, chciałeś mi coś przekazać?

- Tak, Panie. Ja... - nagle zaczęło skądś świecić dziwne światło. - C-co? Nie! Panie, musisz natychmiast roz...

Rozdział 5 - klęska

- ...Kazać mi... Wrócić... Nie. NIE! Ty! Jak mogłaś?! Tyle czasu, tyle pracy... Zmarnowane. PRZEZ CIEBIE!

Green była równie przerażona, co on wściekły. Jej umysł był sparaliżowany, ale ciało zareagowało samo. Podniosła się i zaczęła biec w stronę wyjścia, nic nie widząc przez łzy. W drzwiach zderzyła się z kimś i upadła na podłogę. Skuliła się, oczekując kolejnego nieprzyjaciela, ale usłyszała nad sobą znajomy, stanowczy głos.

- Witaj, Alteration, znów się spotykamy.

Otworzyła oczy i spojrzała od dołu na Celestię. Ogarnął ją spokój, nareszcie była bezpieczna. Księżniczka ruszyła powoli naprzód.

- Nie, nie zatrzymasz mnie! Nie możesz! - Jego głos drżał lekko, jakby wiedział, że nie wygra. - Ja jeszcze wrócę i uwolnię mojego Pana.

Odwrócił się i ruszył w stronę okna, ale zatrzymał się, widząc na swojej drodze Lunę. Skierował się ponownie w stronę Celestii, obok której stało już sześć innych kucyków. Każdy z nich miał naszyjnik z klejnotem w środku, z wyjątkiem jednego, który nosił diadem. Czerwony kuc spojrział na nie, po czym złapał Green w magię i przyciągnął ją do siebie.

- Odejdźcie, bo zrobię jej krzywdę! - krzyknął.

- Od dawna się nie widzieliśmy, ale ja wciąż pamiętam jaki byłeś. Nie jesteś...

- Nie muszę jej zabijać, żeby zrobić jej krzywdę.

- Puszczaj ją, brutalu! - krzyknęła Rainbow. - Bo to ja tobie zrobię krzywdę.

Nagle coś zielonego zleciało spod sufitu, uderzyło w Alterationa, po czym złapało Green i znów odleciało, lądując z wystraszoną klaczą na jednym z regałów.

- Co?! Swift, jak mogłeś! Co ty zrobiłeś?!

- Zrobiłem to, co powinienem już dawno temu. Zwolniłem się. Wybacz, że nie dałem ci wypowiedzenia.

- Ty! Jeszcze pożałujesz... Wszyscy tego pożałujecie!

Z tymi słowami okryła go chmura dymu. Gdy się rozwiła jego już nie było.

Rozdział 6 - znów w domu

Celestia wyznaczyła grupę najzdolniejszych jednorożców z misją wytropienia Alterationa. Pewne było tylko to, że nie uciekł znów do przeszłości, ponieważ zaklęcia mógł użyć tylko raz. Niestety nie udało się go odszukać.

* * *

Swift został oskarżony o działanie na szkodę Equestrii. Jednak biorąc pod uwagę to, że działał pod przymusem i uratował Green, Celestia odstąpiła od wymierzenia kary. Zielony pegaz dołączył do gwardii i bardzo szybko został sprawnym i cenionym zwiadowcą.

* * *

W końcu udało się ustalić pochodzenie Ruby'ego. Mieszkał w sierocińcu na obrzeżach Canterlotu. Mimo, że nie miał żadnych wspomnień z tamtego miejsca, to nie chciał wracać. Green zrobiło się go żal, zwłaszcza kiedy usłyszała, że nie miał tam żadnych przyjaciół. Postanowiła go przygarnąć. Po kilku minutach została matką zastępczą małego źrebaczka.

* * *

Pegazica weszła do domu, a za nią uradowany Ruby. Niedawne przygody były tak wyczerpujące, że mimo wczesnej pory poszli razem na górę i niemal natychmiast usnęli. Następnego ranka udali się do szkoły. Kiedy młody ogier rozpoczynał naukę, Green, razem z Twilight i Rarity, zajęły się urządzeniem jego nowego pokoju. Gdy skończyły zielona klacz podziękowała przyjaciółkom i wróciła do szkoły odebrać swojego synka. Nadłożyli trochę drogi, żeby odebrać Hope od Fluttershy i po kilku chwilach znów znaleźli się w domu. Ruby'emu bardzo spodobał się jego pokój. Green pomagała mu w lekcjach, gdy nagle usłyszała odgłos otwieranych drzwi. Zbiegła szybko na dół, zastanawiając się z uśmiechem, jak zareaguje Blue na wieść, że jest ojcem ośmioletniego źrebaka...